Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

PRZEMYSŁ GRAFICZNY

ORGAN RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W WARSZAWIE

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
WARSZAWA, KRÓLEWSKA 10 m. 17
TELEFON 16-66

WYCHODZI
W PIERWSZYCH DNIACH
KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO W POCZTOWEJ KASIE
OSZCZĘDNOŚCIOWEJ 8765
W WARSZAWIE

ROK II — WARSZAWA, 5 GRUDNIA 1925 — Nr 20

KATASTROFALNE POŁOŻENIE PRYWATNEGO PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO JAKO SKUTEK KONKURENCJI PAŃSTWOWYCH DRUKARŃ

W okresie pośpiesznej, gorączkowej budowy naszego Państwa nieuniknionem zjawiskiem był pewnego rodzaju chaos w twórczo - organizacyjnych naszych poczynaniach. Chaos ten, występujący w formie zjawiska przemijającego, mógł być wynikiem bądź braku konkretnej koncepcji i wyraźnego programu gospodarczego w niektórych kierunkach, bądź też rezultatem częstych zmian osobowych na naczelnych stanowiskach naszej administracji.

W czasach tych, obfitujących w usterki i niedopatrzenia, rodzima nasza energja twórcza przy budowie państwowości nie zawsze szła po linji rozwoju ściśle przystosowanego do stopnia naszej rzeczywistej możności i do naszych warunków naturalnych. Wypływające stąd wszelkie pogwałcenia praw ekonomicznych, powodujące „nierównowagę gospodarczą" w jakiejkowiek bądź dziedzinie wytwórczości przemysłowej, a nie skorygowane przez czynniki miarodajne w czasie właściwym, prędzej lub później sprowadzić muszą bankructwo i upadek tej dziedziny przemysłowej.

Pod znakiem takiej groźnej „nierównowagi" znajduje się obecnie prywatny przemysł graficzny.

Poza czynnikami, nie leżącemi w sferze działań najtęższej nawet administracji kraju, a mającemi swe źródło w ogólno europejskiem ekonomicznem przesileniu, do pogorszenia stanu, w jakim przemysł graficzny się znajduje, przyczynia się w niemałym sopniu *konkurencja zawodowa drukarń rządowych,* jaką rząd przemysłowi temu stworzył. Dalsze utrwalanie takiego stanu rzeczy, które nieuniknienie sprowadzić musi nietylko powstrzymania rozwoju, lecz zgoła upadek przemysłu graficznego w naszym kraju, lub też, przeciwnie, energiczne wejście na drogę stosownych reform, mających na celu jego podniesienie i rozwój — leży bezspornie w sferze działań i postanowień administracji państwa i od administracji tej całkowicie i jedynie zawisło.

W ciągu siedmioletniego okresu budowy naszego Państwa, przy różnych ministerstwach i instytucjach państwowych powstały całe szeregi drukarń rządowych, mających obsługiwać te instytucje. W czasach inflacji nie liczono się z wydatkami. Spadek marki skutecznie maskował faktyczne wielkie koszty i nakłady, jakie skarb państwa ponosił na kupno maszyn, narzędzi i wszelkiego rodzaju instalacji tych drukarń. Organizowano je na różną skalę; pojawiały się drukarnie małe, średnie, mniej lub bardziej luksusowo urządzone, a nawet zakłady zakrojone na miarę wielką. Normowano ich wielkość, w niektórych wypadkach, nie wedle faktycznych potrzeb instytucji, dla usług której powstały, lecz wedle przypadkowej wielkości lokalu, który, zrządzeniem losu, nie nadał się na pomieszczenie jakiegoś departamentu, wydziału, lub oddziału, więc urządzono w nim drukarnię. Jeśli to był lokal obszerny, to w myśl twierdzenia średniowiecznych fizyków, że „przyroda nie znosi próżni" zapełniano go skrupulatnie szeregiem maszyn i przyrządów pomocniczych, bez względu na to czy są one istotnie potrzebne, czy nie.

Współtwórcy tego wybujałego *rządowego przemysłu graficznego,* nie ogarniający ani całokształtu gospodarki państwowej, ani nie liczący się z rzeczywistym stanem naszego skarbu, liczyli się tylko z doraźną wygodą, jaką osiąga instytucja posiadając pod ręką własną drukarnię, a pozatem słali wygodne gniazdka dla całego zastępu fachowców i niefachowców, którzy w drukarniach tych znaleźli zajęcie.

Taki „państwowy" przemysł graficzny przypada do gustu pewnym grupom, zalatuje bowiem lekkim

zapaszkiem „walki z kapitalizmem" i odpowiada ich ideałom ustroju państwowego.

Liczne drukarnie rządowe, o czem już pisaliśmy (patrz Przemysł Graficzny, Nr. 6 z dnia 20.III r. b. i Nr. 9 z dn. 5.V r. b.) nie poprzestają jednak na wykonywaniu druków na potrzeby urzędów, lecz ponadto podejmują się robót na zamówienia prywatne. Państwowe Zakłady Graficzne ogłaszają iż „przyjmują zamówienia na wszelkie roboty wchodzące w zakres sztuki graficznej", drukarnia Pocztowej Kasy Oszczędności wykonuje druki dla przedsiębiorstw nie rządowych, drukuje książki dla prywatnych wydawców, drukarnia wojskowa przyjmuje noże do ostrzenia i t. p. To wychodzenie na rynek i konkurowanie z przemysłem prywatnym, jest niezbitym dowodem, iż drukarnie rządowe są zorganizowane w skali niewspółmiernej do rzeczywistych potrzeb rządowych. W braku robót rządowych bezczynne maszyny i personel trzeba czemś zatrudnić i wtedy rozpoczyna się *nieoparta na racjonalnej przemysłowo - handlowej kalkulacji* konkurencja z zakładami prywatnemi.

Na to szkodliwe współzawodnictwo, które z jednej strony tamuje rozwój przemysłu prywatnego z drugiej zaś przynosi skarbowi państwa niewątpliwe straty, zwracaliśmy wielokrotnie uwagę czynników miarodajnych, zarówno my, jak i „Przegląd Graficzny i papierniczy", wychodzący w Poznaniu. W szeregu artykułów zamieszczonych w obydwóch naszych pismach fachowych omawialiśmy wyczerpująco ten zasadniczy błąd, jaki tkwi w uruchomieniu nadmiernej ilości drukarń rządowych i w konkurencji, jaką drukarnie te stwarzają przemysłowi prywatnemu.

Ostatnio Prezes Związku Zakładów Graficznych i wydawniczych na Polskę zachodnią, p. Pawłowski, korzystając z pobytu p. Ministra dla Handlu i Przemysłu Klarnera w Poznaniu, i będąc zaproszonym na konferencję do Izby Przemysłowo Handlowej, odczytał i wręczył p. Ministrowi obszerny memorjał, wyczerpująco charakteryzujący obecny ciężki stan przemysłu graficznego w całej niemal Polsce oraz krzywdę, jaka mu się dzieje z racji konkurencji rządowej.

P. Minister z zainteresowaniem wysłuchał rzeczowych wywodów pana Pawłowskiego i przyrzekł sprawę przestudjować, a postulaty przemysłowców graficznych wprowadzić w czyn.

Miało to miejsce we wrześniu r. b.

Niestety już w listopadzie p. Minister Klarner złożył tekę Przemysłu i Handlu, zgłaszając swą dymisję wraz z całym gabinetem p. W. Grabskiego.

Po przesileniu rządowem i uformowaniu nowego gabinetu w zmienionym składzie, w ekspoze wygłoszonem w d. 25 listopada r. b. przez p. Premjera Skrzyńskiego usłyszeliśmy, że zasadniczym programem nowego rządu jest przeprowadzenie finansowego i gospodarczego uzdrowienia Państwa. Wobec tej zapowiedzi polski przemysł graficzny ma prawo spodziewać się, że sanacja zakrojona na szeroką skalę, i wnikająca we wszystkie dziedziny życia i pracy nie może z szeregu spraw rozpatrywanych wyeliminować najżywotniejszych interesów przemysłu graficznego, zostawiając je poza nawiasem. Wśród spodziewanych reform — sprawy polskiego przemysłu graficznego powinny znaleźć właściwe rozwiązanie, a postulaty przedstawicieli tego przemysłu, doskonale sformułowane w memorjale p. Pawłowskiego — zostać całkowicie zrealizowane.

Nie będziemy się starali w tej chwili dowodzić słuszności kanonu ekonomicznego, że *w najogólniejszym interesie państwa leży popieranie przez rząd prywatnego przemysłu.* Jest to pewnik dostatecznie znany i jako gospodarcza konieczność stosowany we wszystkich cywilizowanych krajach.

W Niemczech, w okresie wojny, kiedy szeregi warsztatów i fabryk zostały z gruntu zreorganizowane i zamienione na wytwórnie produkujące wyłącznie na potrzeby armji, a przy wielu instytucjach państwowych powstały, jako organizacje tymczasowe, różne pomocnicze warsztaty, a między niemi i *drukarnie* — stopniowa ich likwidacja i powrót do norm przedwojennych, opartych na równowadze ekonomicznej, rozpoczął się natychmiast po zawarciu pokoju. Rzecznikiem i protektorem interesów prywatnych rzemiosł i drukarstwa jest Minister Gospodarki Państwowej, na skutek starań którego *zbędne warsztaty rządowe i drukarnie (które nawiasem mówiąc, nigdy prywatnych zamówień nie wykonywały) są kasowane, a prywatny przemysł graficzny skutecznie popierany przez zapewnienie mu jaknajszerszych zamówień i dostaw rządowych.*

Nic dziwnego, że przy takim wyraźnym planie gospodarczym i stałem energicznem wprowadzaniu go w życie, prywatny przemysł graficzny w Niemczech nie tylko stoi na bardzo wysokim poziomie lecz, pomimo przesileń finansowych jakie Niemcy w czasach powojennych przechodzą, rozwija się do tego stopnia, że w dziedzinie udoskonaleń technicznych, budowy najnowszych maszyn i aparatów ma możność skutecznie współzawodniczyć z przebogatym przemysłem graficznym Stanów Zjednoczonych.

Podobne gospodarcze zarządzenia naszych sąsiadów, jak również rządowa opieka, jaką wszędzie otaczany jest prywatny przemysł graficzny — godne są naśladowania. Ta gałąź wytwórczości rodzimej nie może być traktowaną po macoszemu i lekkomyślnie podcinaną, lecz przy skutecznym poparciu władz, przy zapewnieniu jej przywilejów specjalnych, winna znaleźć trwałe podstawy rozkwitu i rozwoju. Wtedy dopiero książka polska będzie tanią.

H. B.

NAJGORSZY PRZEDSIĘBIORCA

Artykuł Senatora B. Koskowskiego drukowany w „Kurjerze Warszawskim" dn. 1 grudnia r. b. zamieszczamy w całości — jako wyraz dojrzałej opinji i zdrowych poglądów na sprawę eksploatacji przez rząd przedsiębiorstw państwowych.

To, co oświadczył dn. 30 z. m. p. minister skarbu na posiedzeniu Komitetu budżetowego, powinno było być powiedziane już przed tygodniem, w ogólnej deklaracji rządowej. Zaoszczędziłoby się krajowi „okresu oczekiwania". Ogół polski, przekonawszy się odrazu, że nowy rząd myśli poważnie, realnie i śmiało, przynajmniej o części istotnie gruntownych środków sanacyjnych, potrafiłby się lepiej bronić przed nastrojem defetyzmu i ataków spekulacji walutowej. No, ale lepiej późno, niż nigdy.. Wczorajsze słowa p. ministra skarbu napawają nas otuchą, iż w dziale oszczędności dokonany będzie naprawdę wielki wysiłek. Niechże p. ministra nie zawiedzie pod tym względem jaknajsilniejsza determinacja!

W szeregu bardzo doniosłych oświadczeń p. Zdziechowskiego dłużej zatrzyma uwagę naszą to, co było sformułowane w punkcie 4-ym. „Należy — brzmiało oświadczenie rządowe — natychmiast przystąpić do obmyślenia środków przekształcenia działalności przedsiębiorstw państwowych w ten sposób, aby ta część majątku państwowego dawała zyski, odpowiadające ich ogromnej wartości".

Nareszcie! Nareszcie!

Już dwa lata temu dopominał się o to samo p. Hilton Young. W znanym memorjale jego czytamy: „Państwo jest obciążone licznemi przedsiębiorstwami różnego rodzaju... W chwili obecnej dla dobra budżetu byłoby krokiem mądrości praktycznej jaknajbardziej zmniejszyć te ciężary. Fabryki, przedsiębiorstwa górniczo-hutnicze i przemysłowe (włączając udział państwa w towarzystwach przemysłowych i t. d.), nie będące przedsiębiorstwami, związanemi z jakiemi kolwiek niezbędnemi funkcjami administracyjnemi, powinny być natychmiast sprzedane lub wydzierżawione."

Mądrych rad tych nikt, rozumie się, nie wziął do serca. Rezultat? Rząd ma w tej mierze wszystkie liczby w ręku; oby tylko potrafił je czytać. Parlamentarzyści niech zaglądają do obszernego sprawozdania Najwyższej Izby Kontroli, do tej kopalni arcypouczających informacji.

Zresztą nie tylko przecież cudzoziemcy udzielali nam rad zbawiennych. O przedsiębiorstwach państwowych, jako źródle deficytu skarbowego, pisano nieraz w „Kurjerze Warszawskim". W referacie prof. Rybarskiego, dotyczącym środków sanacji finansowej i gospodarczej, czytamy: „Jest rzeczą nienormalną, że pomimo ciągłych reorganizacji i zapowiedzi poprawy, przedsiębiorstwa państwowe nie dają dochodów. To też bezwzględna rewizja dotychczasowej gospodarki w tych przedsiębiorstwach jest palącą koniecznością, przyczem nie należy się cofać przed sprzedażą (wyzbyciem się) niektórych przedsiębiorstw."

Zajrzyjmy teraz na krótką chwilę do krajów obcych.

W „Neue Freie Presse" wiedeńskiej z d. 19 z. m. znajdujemy artykuł wstępny p. t. „Klęska państwa, jako przedsiębiorcy", w którym dano obraz obecnej austrjackiej gospodarki rządowej w kilku przedsiębiorstwach. Wszędzie deficyty. Teatry państwowe wymagają olbrzymich dopłat (43 miljardy). *Drukarnie państwowe wykazują deficyt 14 miljardów.* Koleje mają na sobie ciężar pensji emerytalnych: 400 miljardów. Lasy dają straty, wynoszące 5 miljardów rocznie. Dziennik wiedeński podziwia siłę ekonomji narodowej, która wogóle mogła dotychczas jakoś wytrzymać taką administrację państwową.

W radykalnym dzienniku paryskim „L'Information" (organie p. Herriota), senator Lazare Weiler (z Alzacji) zajmuje się problematem francuskiej sanacji finansowej. Zaleca on trzy formuły ogólne: 1) zredukować stopę życiową państwa, czyli obniżyć wydatki; 2) sprzedać te z dóbr państwowych, które nie są natychmiast użyteczne; 3) lepiej eksploatować bogactwa państwowe.

O państwie, jako przedsiębiorcy, senator Weiler tak mówi: „Zły to właściciel, lichy to kupiec. Przedewszystkiem okropny to przemysłowiec. Czyż nie zdecyduje się nareszcie państwo na spożytkowanie w inny sposób osławionych monopolów, których jedynem usprawiedliwieniem byłaby ich dochodowość? Ostatecznie niema żadnej racji, ażeby państwo nie fabrykowało i nie sprzedawało równie dobrze fajek, kamizelek flanelowych i kapeluszy, jak dziś fabrykuje i sprzedaje papierosy. Jakiś rodzaj mistycyzmu demagogicznego tę sprawę monopolów otacza dziwną atmosferą."

Specjalny smak powyższego credo, wspólnego, jak wiadomo, całemu obozowi anti-etatystycznemu, tkwi w tem, iż zjawiło się ono w organie radykalnym, który bardzo niedawno jeszcze temu przeprowadził ognistą kampanję na rzecz monopolu zapałek..

Ale Francja należy do tych osobliwych krajów, gdzie doświadczenia swoje i obce czegoś wreszcie uczą ludzi.

B. K.

PRZYCZYNEK DO CHARAKTERYSTYKI DZIAŁALNOŚCI PAŃSTWOWYCH ZAKŁADÓW GRAFICZNYCH

Od jednego z poważnych przemysłowców, właściciela zakładów drukarsko-litograficznych, otrzymaliśmy kalkulację cen na dostawę etykiet dla Monopolu zapałczanego, która służyła za podstawę do złożenia oferty.

Okazało się, iż etykiety dla Monopolu podjęły się dostarczać P. Z. G. **po znacznie niższej cenie.** Dla porównania przytaczamy kalkulację zakładu prywatnego, mianowicie:

cena ryzy papieru (180.000 etykiet)	11 zł.
koszt farby na jedną ryzę	8 „
krajanie ryzy	6 „
druk	8.30
Razem koszt wyproduk. 180.000 etykiet	Zł. 33.30

Za tę samą robotę P. Z. G. liczy sobie tylko zł. 21.60 czyli o zł. 11.70 taniej na ryzie.

Ponieważ koszty papieru i farby są jednakowe dla całego przemysłu, wymieniona różnica mogła powstać tylko dzięki tańszemu obliczeniu ceny za druk i krajanie. Cena za tę robociznę w prywatnym zakładzie wynosi zł. 14.30, zaś w P. Z. G. (21.60—19) — tylko 2.60 t. j. 18.18% ceny prywatnego zakładu.

Wiemy, iż cena robocizny w P. Z. G. jest wyższą niż w zakładach prywatnych — czem się więc da wytłomaczyć tak olbrzymia różnica? Poprostu wadliwą kalkulacją! Jakież jednakże są tego dalsze skutki?

Wiemy z rozważań nad preliminarzem budżetowym P. Z. G., (patrz Nr. 18 Przemysłu Graficznego), iż rachunkowość w tych zakładach prowadzona jest w ten sposób, że deficyt niemożliwy jest do wykrycia. Zsumowuje się wszystkie roczne rozchody i do otrzymanej sumy dodaje drugą sumę zupełnie dowolną, która ma oznaczać „czysty zysk". W ten sposób ustalana jest wartość wszystkich wykonanych w ciągu roku robót. Jest rzeczą jasną, iż zbyt tanio obliczona robota za druk etykiet zapałczanych i powstała stąd niewątpliwa, a poważna strata, przy tym sposobie prowadzenia rachunkowości, będzie musiała być doliczona do wartości robót wykonywanych na rachunek państwa.

Jeśli zważymy, iż Monopol Zapałczany jest w ręku prywatnego zagranicznego konsorcjum, które tą drogą zwiększa swe zyski bez żadnych korzyści dla państwa, zaś na zbyt wysokich cenach druków państwowych, państwo, a więc społeczeństwo polskie, traci, będziemy mieli jasny obraz jak szkodliwą jest działalność P. Z. G. przez nikogo dotychczas niekontrolowana.

Szerokie koła społeczeństwa, załamując bezradnie ręce nad katastrofalną dotychczasową polityką finansowo-gospodarczą naszego państwa, nie są w stanie zrozumieć przez ile i jakich dziur wycieka złoto w krwawym pocie zarabiane i wpłacane do Skarbu w postaci podatków.

Henryk Borkowski.

KALKULACJA ROBÓT DRUKARSKICH

Dokończenie.

Sporządzanie kosztorysów.

Pozycje zasadnicze dla kosztów godziny układu, druku oraz dodatki %-owe do materjałów są dla nas miarodajnemi w codziennej pracy obliczania cen.

Bezwzględne pewne obliczenie powstaje jedynie naskutek przerachowań wypełnionej karty obiegowej. Wypośrodkowane pozycje zasadnicze są konkretne, ustalone raz na zawsze i łączone następnie odpowiednio z wypisanemi na kartce obiegowej liczbami zużytego czasu i materjału.

W rubryce „papier" cenę papieru należy oznaczyć w/g rachunku dostawcy, doliczając procent dla siebie.

W rubryce „układ" sumę zużytych godzin należy przemnożyć przez wypośrodkowaną cenę jednostkową. Za czytanie korekt dolicza się 15% wartości danego układu.

Ceny klisz wpisywane zostają natychmiast po otrzymaniu rachunku. Dochodzi do nich 15% dodatku.

W rubryce „druk" farbę należy tylko wówczas uwzględniać, jeżeli damy ją droższą od normalnej, t. j. ilustracyjną lub kolorową. Do farby nie dodaje się przytem dodatku %-wego, gdyż jest on już wliczony w zasadniczą cenę godziny maszynowej. W rubryce „postój" należy podać przyczynę postoju i wliczyć go do sumy kosztów ogólnych (oczywiście, jeśli wywołany jest on okolicznościami danego zamówienia, lecz nigdy — gdy spowodowany jest niedbalstwem lub brakiem sprawnej organizacji).

Obliczanie druku pożądane jest rozbijać na dwie pozycje: 1) koszt narządzania i 2) koszt właściwego druku. Ma to na celu wykazanie, że czas zużyty na przygotowanie maszyny jest tańszy od czasu zużywanego na druk właściwy, co w pewnych zakładach może

Karta obiegowa

1. ZAMÓWIENIE № ___ dn. ___ 192__ r.
Klijent ___
Termin wykonania ___ Kalkulacja wstępna Nr. ___

2. Nakład ___ egz. Format ___ Objętość ___ ark.
Układ: format ___ Rodzaj czcionek ___
Oprawa ___

	Cena	Zł.	gr.
3. Korekta klijenta płatna razem godz. ___			

4. Papier

Liczba arkuszy	gatunek	dostawca	zamówiono dnia	otrzymano dnia

$^0/_0$ dodatku.

5. Układ

Złożenie		1 korekta		2 korekta		Razem godzin	
masz.	ręczn.	masz.	ręczn.	masz.	ręczn.	maszynk	ręcznych

Łamanie godzin ___ Rozbiórka godzin ___

6. Klisz ___ Stereotypów ___

7. Druk
Farba ___ Podkładka mechanicz. godz. ___
Rewizja godz. ___ Postój masz. ___

Narządzenie i podkładanie						D r u k					
maszyna Nr	forma	godz.	à	Zł.	gr.	maszyna Nr	forma	godz.	à	Zł.	gr

8. Introlig.
Introligator wykw. godz. ___ Pomocnik godz. ___
Materjał ___ Pakowanie godz. ___
Odesłano dn. ___ Nazwisko gońca ___ Nr asyg. ___
W wyniku ostatecznym ___ egzemplarzy.

9. Dostarczono dn. ___ Razem

mieć znaczenie. Gdy więc życzymy sobie otrzymać oddzielnie sumy kosztu narządzania i druku, należy już na podstawie odpowiednio sumowanych raportów dziennych i miesięcznych ustalić pozycje jednostkowe dla każdego rodzaju obliczenia oddzielne.

Pozostaje do wpisania jeszcze pozycja kosztów roboty introligatorskiej oraz „opakowanie i ekspedycja". Podanie jakichkolwiek stałych norm nie jest tu możliwe, sumę oznaczać należy przeto stosownie do okoliczności. Ważnem jest tylko, aby te czynności były zapisane i policzone klijentowi. Przy obliczaniu opakowania należy brać pod uwagę materjał i zużyty czas. Uwzględniać przy kalkulacji należy też specjalne żądania klijenta odnośnie pakowania, jak np. użycie papieru pakowego w lepszym gatunku, oklejanie, naklejanie etykiet i t. p.

Zestawienie wszystkich poszczególnych pozycyj daje nam wreszcie właściwą cenę. Zawiera ona nietylko koszty własne, ale i dodatki do nich, jest więc już zupełnie gotowa.

Ze szczególnym naciskiem radzę tu poniechać obliczania dość często spotykanego, a polegającego na tem, iż w kalkulacji prowadzi się dwie rubryki, zawierające jedna koszta własne, a druga dorzucane dodatki. Tak rozgraniczone sumy kosztów własnych oraz dodatków mogą nam dawać złudzenie, iż druga rubryka, t. j. dodatków, jest „czystym zyskiem". W tym też przypadku w końcu roku obrachunkowego zdawałoby się, że będziemy mieć olbrzymie wprost zyski. Tymczasem roczny bilans ku naszemu zdziwieniu tych poszczególnych doraźnych zysków nie wykazuje. Naodwrót, w wypadkach ostrej konkurencji cały „zysk" gdzieś ginie, redukując się do nieznacznego minimum. I słusznie, ginie on bowiem w całej masie rzeczywistych kosztów własnych, wydatków i strat. Pozatem, gdy pozycje zasadnicze są dokładnie obliczone, to podział szczegółowy na dwie kategorje nie jest konieczny. Wreszcie dodać należy, iż niemożliwe jest stwierdzenie na każdym poszczególnym zamówieniu rzeczywistego czystego zysku, gdyż zależy on od okoliczności ogólnych i rzeczy występujących znacznie później po obliczeniu (ryzyko, wypadki i t. p.).

Jak więc już wyżej wspomnieliśmy suma zestawienia pozycyj na kartce obiegowej przedstawia nam właściwą sumę kalkulacji. Można ją tylko porównać z kosztorysem wstępnym (ofertą) o ile takowy na żądanie klijenta był robiony. Wskazówką jest tu napis w drugim wierszu kartki obiegowej (Kalkulacja wstępna Nr. .....), w którym w/g wpisanego tu numeru odnajdujemy blankiet kalkulacji wstępnej.

Gdy podczas wykonywania zamówienia ze strony klijenta nie nastąpiły szczególne wymagania, zmieniające w wielu punktach kalkulację, to należy podać klijentowi do rachunku sumę kosztorysową (ofertową). Porównanie wskazuje nam wówczas tylko, czy obliczenie wstępne (kosztorys) było prawidłowe, lub w jakich punktach zachodzi zmiana, nie może jednak być przyczyną do zmieniania ceny dlatego tylko, że omyłkowo, wskutek niedostatecznego oszacowania, obliczono ją zbyt nisko. Jest to właśnie jeden z przejawów ryzyka, zdarzyć się bądź co bądź mogącego nawet przy najlepszych chęciach. I naodwrót, jeżeli się okaże, że suma kosztorysowa była prawidłowo obliczona, a zmiana w wyniku zachodzi jedynie z powodu specjalnych żądań klijenta, nieobjętych kosztorysem, wówczas cenę ofertową należy odpowiednio skorygować. Wypadek wreszcie, że podana suma kosztorysowa okaże się za wysoka w stosunku do rzeczywistych kosztów wykonania, pozostawię tu zupełnie bez jakiegokolwiek objaśnienia, ten bowiem, komu się taki wypadek przytrafi, będzie napewno wiedział, jak postąpić.

Bardzo często, a zwłaszcza dzisiaj, niestety, staje się wprost codziennem zjawiskiem, że kalkulację na wykonanie jakiejś roboty oblicza się wcześniej, niż mamy po temu cyfry konkretne. Że w tych warunkach kosztorys może być obliczony prawidłowo jedynie wówczas, gdy kalkulator rozporządza bogatym zasobem doświadczenia, rozumie się samo przez się. Ale

i największa czasem wiedza i doświadczenie fachowe nie wystarczają jeszcze, gdyż niezbędny staje się ponadto zmysł kupiecki.

Kalkulacja kosztorysowa oparta jest na powierzchownem szacowaniu. Chodzi bowiem nie o to, by obliczać, w jakim czasie przy pomyślnych okolicznościach można wykonać daną robotę, lecz przewidzieć, jakie mogą zajść okoliczności, powiększające ilość włożonej w zamówienie pracy. Z tego względu kalkulacja oparta na okolicznościach pomyślnych będzie zawsze mylna, i przeciwnie — najbardziej zbliżona do rzeczywistości będzie kalkulacja kosztorysu oparta na przewidywaniu jaknajgorszych okoliczności, mogących zajść przy wykonywaniu zamówienia.

Należy przytem pamiętać, że zbyt wysoka kalkulacja da się łatwiej poprawić, jak zbyt niska. Klijent bowiem w rzadkich tylko wypadkach zdecyduje się zapłacić cenę wyższą od oferowanej. Z drugiej strony wyłania się jednak, możnaby tak powiedzieć, głód zamówień, bezwątpienia spowodowany gorzką koniecznością troski o utrzymanie zakładu w ruchu, w każdym jednak razie nie powinien on prowadzić do uzyskiwania zamówień za cenę bez rzeczywistego zysku.

Szemat kalkulacji wstępnej Nr 1

Oferowano dn. ——— Zamówienie udzielono dn. ———

Firma ———

Rodzaj roboty ———

Nakład ——— Format ——— Objętość ———

		Zł.	gr.	Zł.	gr.
Papier					
Układ					
Rozbiórka					
Platy - klisze					
Narządzanie					
Druk					
Farba					
Okładka					
Materjał					
Oprawa					
Pakowanie i ekspedycja					
Różne					
Ogółem					

Obliczone przez

Podwójna ilość rubryk „Zł. gr." służy do obliczania w razie potrzeby podania kosztu 1-go tysiąca i następnych.

Szemat kalkulacji wstępnej Nr 2

Zwrócono się o kosztorys dn ——— Kosztorys przesłano dn. ———
Nazwisko klijenta i dokładny adres ———
Rodzaj roboty ———
Format papieru ——— X ——— cm. Gatunek papieru ———
Zasadniczy rodzaj czcionek ——— Format strony ——— X ——— kw.
Ilu łamowy układ ——— Szerokość łamu (szpalty) ——— kw.
Ilość wierszy w łamie (szpalcie) ———
Dopłaty do ———
Objętość stron ——— Nakład ———
Ilu stronicowy druk ———
Okładka: ilość stron ———
„ gatunek i kolor papieru ———
Jak zbroszurować ——— Oprawa ———
Ilość egzemplarzy lepszych ———

	Cena tysiąca		Cena następnych tysięcy	
	Zł.	gr.	Zł.	gr.
Papier ilość ryz i ark.				
Układ:				
Koszt klisz				
Narządzanie i podkładanie				
Druk				
Papier na okładkę				
Złożenie okładki				
Narządzanie „				
Druk „				
Zbroszurowanie				
Oprawa				
Papier na egz. lepsze				
Zmiana podkładek przy egz. na papierze lepszym				
Druk egz. lepszych				
Koszt matrycowania				
Koszt plat				
Ekspedycja				
Różne				
w przybliżeniu				

Kalkulator

Przecież nawet należyte zatrudnienie zakładu nie wiele pomaga, gdy robi się tak tanio, iż niepokryte zostają nawet koszty własne. Mylną kalkulację wstępną bezwątpienia może poprawić uzgodnienie z rzeczywistemi kosztami wykonania na podstawie powtórnego przeliczenia. Ale i tu częstokroć czyni się błąd, redukujący powtórne obliczanie do minimum, gdy do powtórnego obliczania bierze się jako podstawę kalkulację wstępną i bezwiednie powtarza jej błędy. Sprawdzanie zatem prawidłowości kalkulacji wstępnej należy uskuteczniać według metody innej, różniącej się od tej, według której oblicza się rachunek dla klijenta.

W ogólności biorąc, kalkulacja wstępna dokonywa się według norm, podobnych do obliczania późniejszego. Elementem podstawowym do obliczania są i tu również pozycje zasadnicze.

Aby uniemożliwić pominięcie jakiejkolwiek sumy i tu niezbędnym staje się drukowany formularz. Winien on zawierać wszystkie pozycje „karty obiegowej", wszakże w postaci cokolwiek swobodniejszej, umożliwiającej dogodne sumowanie. Podaję dwa szematy tych druków, z których jeden przeznaczony jest dla drobnych robót akcydensowych i mogący być za-

stosowany z korzyścią wtedy zwłaszcza, gdy kalkulację należy wykonać natychmiastowo nieraz w obecności klijenta. Szemat drugi przeznaczony jest dla robót poważniejszych.

Formularz kalkulacyjny przewiduję w formacie 22,6 × 32 cm. i jako $^{1}/_{1}$ arkusz drukowany. W zagięcie włożyć można wówczas list klijenta o ofertę, manuskrypt, załączniki i t. p. W obu szematach napisy na główkach winny wykazywać czy oferta została przyjęta, a tem samem zamówienie udzielone.

Poszczególne rubryki odpowiadają karcie obiegowej z tą tylko różnicą, że mają więcej przestrzeni, by uwzględnić wszelkie mogące zajść w praktyce ewentualności.

Układ zecerski można tu przytem obliczać tak w/g 1000 liter, jak i w/g zużytego w przybliżeniu czasu. Szczegółowe pomocnicze wyliczenia dokonywane są na odwrocie szematu, w formularz wpisuje się tylko wyniki.

Ważnem jest również, by w zakładach, zatrudniających kilku kalkulatorów wykonywujący daną kalkulację pracownik zaopatrzył ją u dołu swymi inicjałami, mogącemi być w przyszłości źródłem do sprawdzenia pochodzenia.

Całkowicie obliczona kalkulacja wstępna przechowuje się w osobnej teczce z napisem: „oferty na niewykonane roboty“ z pożądanym porządkiem alfabetycznym. Dopiero gdy następuje udzielenie zamówienia, szemat zostaje z teczki tej wyjęty i położony do innej. Ta zostaje zaopatrzona numerem porządkowym (bieżącym) i tymże oznaczony w odpowiedniej rubryce na karcie obiegowej.

Można również przechowywać wszystkie szematy w jednem miejscu, np. segregatorze listowym, wówczas wszakże niezbędne stają się odnotowywania o udzielonych zamówieniach celem możności zapytania klijenta o pozostające bez uwzględnienia oferty.

Do wypełnienia cyfrowego szematu i szacunku poszczególnych pozycyj niezbędne staje się porównanie z już wykonanemi podobnemi robotami. Oferta na zamówienie już kiedyś w danym zakładzie wykonywane nie powinna być nigdy robiona bez dokładnego sprawdzenia dawnej karty obiegowej.

Przy wszelkich poważniejszych obliczeniach pożądanem jest jeszcze sprawdzenie obliczeń przez osoby kompetentne, np. zarządzających poszczególnemi działami.

Roman Mathia.

II KONFERENCJA W SPRAWIE NORM FORMATÓW PAPIERU DN. 26 LISTOPADA 1925 R.

Dnia 26 listopada r. b. odbyła się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu 2-ga Konferencja w sprawie norm formatów papieru, pod przewodnictwem p. Prezesa Piotra Drzewieckiego, i przy udziale przedstawicieli Zw. Zaw. Papierni Polskich, pp. T. Czerniejewskiego i A. Wehra, Rady Połączonych Organiz. Przem. Graficznego p. Tadesza Galewskiego, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, p. Juljana Suskiego, Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświec. Publicz., p. Jerzego Ciechanowskiego, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, p. Lucjana Stanisławskiego oraz członków Komisji Ogólnej Komitetu Technicznego pp. Z. Gembarzewskiego, Z. Przybylskiego, Wł. Pietraszewicza, A. Rogińskiego.

Po zapoznaniu obecnych z przebiegiem sprawy normalizacji formatów papieru, przewodniczący udzielił głosu delegatom Ministerstwa Wyznań Relig. iOśw. Publ. oraz Ministerstwa Spraw Wewn. P. J. Ciechanowski poinformował zebranych, iż stanowisko Ministerstwa Wyznań Religijnych iOśw. Publ. w stosunku do ogłoszonego projektu norm da się ustalić dopiero po naradzie międzydepartamentowej, która ma się odbyć w najbliższych dniach; że jednak, jak dotąd, opinje poszczególnych departamentów są naogół dla projektu przychylne. P. J. Suski zakomunikował, iż Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie widziałoby trudności w zaleceniu nowych formatów podwładnym urzędom, gdyż formaty te, według opinji Ministerstwa, byłyby oszczędniejsze od używanych obecnie i całkowicie zadawalałyby potrzeby kancelaryjne.

P. Galewski, jako przedstawiciel przemysłu graficznego, wyraził pogląd, iż szerokość rolki maszyny drukarskiej nie koliduje z wymiarami nowych formatów.

P. Czerniejewski, imieniem Zw. Papierni, wyraził wątpliwość, czy nowe formaty dadzą się wytwarzać bez podniesienia ceny papieru; zdaniem mówcy, w większości istniejących u nas maszyn papierniczych, odpadki będą większe przy wytwarzaniu nowych formatów, co wpłynie na podrożenie papieru. Po dłuższej dyskusji, w czasie której wyjaśniono, że ponieważ nie będzie przymusu stosowania nowych formatów, lecz będą one jedynie zalecone do użytku powszechnego, — należy liczyć się z tem, że nastąpi dłuższy okres przejściowy, w czasie którego stosunek odbiorców do nowych formatów rozstrzygnie ostatecznie o celowości wprowadzenia ich w życie, i ewentualnie duże zapotrzebowanie wywoła przystosowanie się papierni do wytwarzania ich po cenach, które ureguluje konkurencja handlowa.

Za zaleceniem tej normy przemawia natomiast ta okoliczność, iż wprowadzi to w każdym razie pewien ład w czynnościach biurowych i kancelaryjnych, pozwoli na oszczędność czasu i pracy, wpływać będzie na bardziej celową konstrukcję mebli biurowych (szaf, szuflad i t. p.) i uprości porządkowanie archiwów.

Zamykając posiedzenie, przewodniczący zaznaczył, iż sprawa normalizacji formatów papieru przedstawiona będzie Komitetowi na najbliższem plenarnem posiedzeniu dn. 19 grudnia r. b., i Biuro Komitetu oczekuje wypowiedzenia się Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przed tem posiedzeniem.

AKCJA RADY W SPRAWIE FUNDUSZÓW NA POLSKI KOMITET NORMALIZACYJNY

W większości krajów, w których zorganizowane zostały Komitety techniczne, mające za zadanie przeprowadzenie normalizacji wyrobów przemysłowych, lwią część kosztów związanych z utrzymaniem tych Komitetów ponosi przemysł, a nawet w niektórych państwach jak np. w Niemczech, Włoszech, Szwajcarji, Stanach Zjednoczonych — wydatki te pokrywane są przez przemysłowców całkowicie.

Komitety normalizacyjne w niektórych krajach mają charakter stowarzyszeń prywatnych, powołanych do życia przez przedstawicieli przemysłu i handlu, w innych zaś są instytucjami napoły rządowemi i korzystają z zapomóg państwa.

W Polsce Komitet normalizacyjny został powołany do życia rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 2.VII 1923 r. i otrzymuje subsydja rządowe. Subsydja te jednak są tak szczupłe, iż bez pokrywania niedoborów przez wydatną finansową pomoc przemysłowców nasz Komitet normalizacyjny nie mógłby istnieć.

Zważywszy jak doniosłą rolę w technicznym i gospodarczym postępie krajów zachodnich odgrywają prace funkcjonujących tam Komitetów, i w zrozumieniu koniecznej potrzeby utrzymania i rozwinięcia działalności naszego Komitetu w skali właściwej — Pan Minister Przemysłu i Handlu zamierzył ustalić zasadę, aby na pokrycie kosztów utrzymania Polskiego Komitetu normalizacyjnego, przemysłowcy ponosili opłatę w wysokości 1 pro mille od wszystkich dostaw wykonywanych dla rządu.

Wniosek ten zyskał aprobatę zarówno sfer rządowych jak i szerokich kół przemysłowych, reprezentowanych przez Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów i wkrótce uzyska siłę prawomocną przez uchwałę ciał prawodawczych.

W celu nieodwlekania sprawy i prowadzenia prac Komitetu w tempie odpowiednim, Przewodniczący Polskiego Komitetu Normalizacyjnego inż. Piotr Drzewiecki zwraca się do przemysłowców z propozycją opłacania już obecnie 1 pro mille od dostaw rządowych na rzecz Komitetu.

Rada Połączonych Organizacji Przemysłu Graficznego na posiedzeniu z dnia 4 grudnia r. b. jednozgodnie uchwaliła:

wezwać wszystkich właścicieli zakładów graficznych, należących do organizacji, zarówno jak i wyrazić życzenie pod adresem zakładów nie zrzeszonych, aby niezwłocznie zadeklarowały, iż będą wpłacały 1 pro mille dostaw rządowych na rzecz P. K. N.

Odnośne deklarację należy nadsyłać pod adresem: Inż. Piotr Drzewiecki Przewodniczący Polsk. Komit. Norm. Warszawa, Jerozolimska 71.

CZEM SIĘ WYRÓŻNIAJĄ NASZE ZNACZKI POCZTOWE I STEMPLOWE

Zarówno jedne jak i drugie wyróżniają się przedewszystkiem badzo ładnym rysunkiem. Trzeba oddać sprawiedliwość naszym artystom grafikom, że kompozycje ich, zdobiące nasze znaczki, stoją na wysokim poziomie artystycznym. Widać, że są projektowane przez dobrych swojskich mistrzów, którzy szlachetnym poważnym rysunkom, traktowanym ze smakiem i umiarem potrafili nadać wybitne cechy polskości. Przy porównaniu naszych marek w kolekcjach filatelistycznych z szeregiem współczesnych marek innych krajów, nawet przy najefektowniejszych wielobarwnych, nasze nietylko nic nie tracą, ale od wielu znacznie są piękniejsze. Mistrz artysta zrobił swoje i za to mu się należy słowo uznania. Mistrzowi drukarzowi, który je odbijał, żadnych poważnych zarzutów czynić nie można. Są odbijane równo, czysto, dobremi farbami (może o barwach cokolwiek zamało intensywnych), linje nie są przerywane i rysunek wychodzi wyraziście. Natomiast mistrz papiernik i mistrz introligator, który perforuje i gumuje arkusze, ci pa-

nowie w zbiorowej tej fabrykacji dopuszczają się zupełnie wyraźnej fuszerki! Przedewszystkiem papier! Może być nawet i cienki, ale niechże będzie przynajmniej tak mocny, aby przy normalnem rozdzielaniu marki od marki nie darł się w różne strony i nie rozłaził jak bibuła!

Urzędniczki pocztowe, sprzedające znaczki nie w całych arkuszach, lecz na sztuki pojedyńcze, mają nie mało kłopotu i mitręgi z tem rozdzielaniem. Publiczność stojąca w ogonku przed okienkiem niecierpliwi się, a urzędniczka w pośpiechu musi mocować się z arkuszem w wymyślny sposób, aby go dokładnie rozedrzeć po linjach dziurkowanych, a rzadko kiedy jej się udaje aby przy tej manipulacji nie uszkodzić pewnej ilości marek; potem je skleja i łata jak może.

Dlaczegóż taki właśnie lichy gatunek papieru przeznaczony został na marki? Przecież posiadamy Państwową papiernię w Mokotowie, która ogłasza się w pismach, że „może wykonywać wszelkie gatunki papieru od zwykłego pakowego począwszy, aż do najbardziej luksusowego z wodnym znakiem". Jeśli tak jest, o czem nie wątpimy, to któż wyrabia papier na nasze znaczki pocztowe i stemplowe i gdzie poczta nabywa tę lichą bibułę rozłażącą się w palcach?

A mistrz introligator, który perforuje arkusze! Dlaczego w wielkim procencie arkuszy na 58 dziurek otaczających markę, zaledwie kilka wybitych jest normalnie, a reszta, miast prawidłowych otworków o ostrych brzegach, przedstawia tylko strzępy. Czy papier jest temu winien, czy też aparat dziurkujący mocno się już stępił, a może dla pośpiechu nakłada się na perforacyjną maszynę zbyt wiele arkuszy na raz?

No, a już gumowanie wykonywane jest jakby na kpiny! Niewiadomo czem i jak zwilżać markę aby nie zetrzeć z niej tych skąpych śladów jakiegoś marnego kleju, którym raczej dla pozoru, a nie dla praktycznego celu jest posmarowana.

Takie doprowadzone do absurdu „ekonomiczne" gumowanie, ma chyba tę tylko dobrą stronę, że odzwyczaiło publiczność od szkodliwego zwilżania marki językiem! Zwolennicy tego dawnego systemu, wobec mikroskopijnych doz substancji klejącej, jaką marka jest pokryta, w obawie jej zupełnego starcia, musieli zrezygnować ze swych przyzwyczajeń i teraz posługują się innym sposobem: delikatnie plują na markę; w instytucjach zaś, które codziennie wysyłać muszą setki listów i funkcjonarjuszom których gardła by wreszcie wyschły od wielokrotnego plucia, zastosowano najwłaściwszą metodę: tam „gwiżdżą" na klej pocztowy i smarują markę dobrym pędzlem i dobrą gumą, aby w drodze nie odpadła, a list doszedł do miejsca swojego przeznaczenia.

Na mocy powyższych spostrzeżeń naszych dochodzimy do wniosku, że produkcja znaczków pocztowych prowadzona jest pod hasłem wielkiej oszczędności. Jest to bardzo chwalebne, ale tylko tyle, o ile nie doprowdza się tej ekonomji do technicznego nonsensu i nie powoduje przez to publicznej niewygody. I jeśli w tej fabrykacji zasadniczą ideą jest oszczędność, to śmiemy się zapytać dlaczego nie zrobiono najważniejszej oszczędności: na wielkości samej marki; dlaczego polski znaczek pocztowy jest znacznie większy od formatów powszechnie niemal przyjętych w całej Europie i innych częściach świata?

N

DROGI I CELE ZMIERZAJĄCE DO ODBUDOWY PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO W NIEMCZECH

Eugenjusz Kollecker — Lipsk.

Nie duch kramarski, który myśli jedynie o zwyciężeniu konkurencyjnego zakładu na sąsiedniej ulicy i zagarnięciu pracy przez obniżenie cen, taniość i bezwartościowe wykonanie — powinien rządzić nami. Ideowość w każdej formie powinna być celem naszej pracy dla odbudowy. Tylko pod tym znakiem osiąga się upragnione powodzenie.

1. Odbudowa techniczna.

Koniecznem jest zupełne zużytkowanie wszelkich środków techniczno-przemysłowych. Nikt nie powinien myśleć o powiększeniu zakładu przemysłowego, zanim została wypróbowana wydajność i wzmożona do najwyższych granic użyteczność każdej zalecanej do kupna maszyny, każdego kroju pisma. Jakże często znajdują się w drukarniach rodzaje pism już nie używanych, które leżąc, ciężą tylko na dochodowości zakładu. Na leżącym bezczynnie materjale nic się nie zarabia, należy więc starać się o roboty, w których dane pismo mogłoby zostać użytem, lub też stopić pismo nie dające się zastosować, a za to nabyć pismo potrzebne, bardziej używane. Odlewnie czcionek nabywają chętnie stary materjał.

Dla zachowania maszyn do składania i maszyn drukarskich w stanie należytej sprawności, należy uczynić wszystko co jest konieczne, aby ich wydajność nie obniżała się. Również stare maszyny powinny być możliwie wyzyskane. Przy starannej konserwacji wszelkich maszyn i motorów unika się wielu reparacji i bezczynności maszyn. We wszystkich oddziałach wpływ najsilniejszy powinno mieć przekonanie, żeby jedynie formy bez zarzutu były dawane na maszyny. Wielką omyłką jest mniemanie, że używanie starych zużytych rodzajów pisma, które oddawna powinny zostać przekazane do nieużytków, może dać oszczędności. Traci się przez to wielokrotnie z powodu bezczynności maszyn, gdyż dłuższy czas zużywamy już wtedy na narządzania. Przygotowanie płytek stereotypowych pójdzie znacznie prędzej,

gdy techniczne urządzenia przy stereotypji są możliwie najdoskonalsze.

Do zupełnego zużytkowania zakładu przemysłowego ważnem jest zdanie sobie sprawy z tego, jak liczny może być personel wobec rozporządzalnego miejsca do pracy i posiadanych maszyn, tak aby koszty były dokładnie rozłożone. Każda stracona dla produkcji godzina pracy podnosi ogólny koszt wytwórczości i zmniejsza zysk.

Klijenci zasadniczo nie powinni być wpuszczani ani do zecerni ani do sali maszyn. Wszelkie sprawy z klijentami załatwia się tylko w kantorze. Każdy klijent, wpuszczony wewnątrz zakładu, będzie wymagał, by jego zamówienie było przed innemi najprędzej i najlepiej wykonane i swemi wymaganiami drażni tylko nerwy pracowników, odrywa ich od roboty i zajmuje czas niepotrzebnie. Natomiast kantor, satysfakcjonując klijenta odpowiednio długą z nim gawędą i wyrozumiawszy o co mu chodzi, daje następnie w krótkich słowach odnośne zlecenie pracownikom, które w mig jest przez nich rozumiane, gdyż prowadzone jest w języku fachowców.

Rozdział roboty i wykonanie jej nie może zależeć od życzeń poszczególnych klijentów, należy przytem myśleć o celu każdej roboty i koniecznym zarobku. Dlatego też każde zamówienie musi być wykonywane przez zakład jaknajbardziej gospodarnie.

Koszty transportów wewnątrz zakładu *) wymagają szczególnej uwagi kierownika. Należy wynaleść drogi najkrótsze i przystosować ilość sprzętów do przenoszenia do potrzeb i warunków najszybszego spełnienia tej pracy.

Porządek w zakładzie jest oszczędnością i sprowadza ogólny dobrobyt. Leżące naokoło strzępy papieru mogą łatwo spowodować wypadek; przy przygotowywaniu form drukarskich niezbędny jest kosz do odpadków. Wszystkie formy powinny być gruntownie myte i na umywalni czystą wodą opłukane. Jest to bardzo ważny warunek do szybkiego rozkładania i zachowania kaszt w czystości. Nie należy kłaść żadnego papieru na podłodze, tylko na stołach. Przy braku miejsca należy posługiwać się stołami na kozłach, które można rozstawiać wszędzie wedle potrzeby. Bogate zasoby sztegów do obstawiania form wpływają na skracanie czasu przygotowania i bezczynności maszyn. Gdy jedna forma się drukuje, następna musi stać już gotowa obstawiona. Do przenoszenia form zamkniętych do maszyny należy używać blatu przesuwanego, który można przeważać na bok. Wydrukowany skład nie powinien stać w sali maszynowej, należy go niezwłocznie odstawiać do zecerni. Tam natychmiast należy oddzielać skład, który ma pozostać złożony od takiego, który ostatecznie ma być rozłożony i należy go usuwać do miejsca przechowywania. Miarą staranności drukarza jest taka gospodarka, przy której skład do rozłożenia nie gromadzi się, lecz coprędzej zostaje rozłożony, aby służył do ponownego składu.

W składzie papieru podstawy powinny stać na podkładkach (dla ochrony przeciwko wilgoci od podłogi), kąty powinny być ogradzane deskami. Papier nie powinien być chowany w opakowaniu, ponieważ silne zesznurowanie czyni papier falistym.

W pakowni i ekspedycji wskazaną jest szczególniej dokładna, staranna praca i punktualna dostawa. Ani jeden arkusz makulatury nie powinien być wydany nawet jako arkusz zwierzchni pokrywający.

Zużytkowanie farb musi być udowodnione; przy dużych zamówieniach należy ustalić poprzednio za pomocą prób wydajność i właściwość odnośnych gatunków, któremi druk ma być wykonany, aby uniknąć dużych strat. Gdy chodzi o duże zamówienia, powinien papier możliwie przed zamówieniem go być wypróbowany przez drukarza co do zdatności do druku i właściwości swoich, inaczej cały zarobek może być stracony, a nawet straty mogą go przewyższyć.

2. Odbudowa artystyczno-przemysłowa.

Dążenie każdego drukarza powinno być skierowane na to, by wypuszczać roboty drukarskie harmonizujące swoim krojem liter, wielkością ich, składem, formatem papieru, jego gatunkiem i mocą oraz czystym, jednakowym i równomiernie zabarwionym drukiem tak, by sprawiały jednolite i zadawalniające wrażenie na klijencie. Przy robotach prostych — celowość, zaś przy wykonaniu druków ozdobnych i okazowych szlachetna prostota, niepozbawiona upiększeń, powinna nadawać kierunek naszym artystyczno-przemysłowym dążeniom.

Do odbudowy artystyczno-przemysłowej koniecznym jest dobrze kierowany, pomysłowy personel.

Przy robotach, wymagających uzdolnienia, gdzie na to czas pozwala, dobrze jest przeprowadzić konkurs z nagrodami. W każdym razie powinno to mieć miejsce przy wykonywaniu własnych lepszych druków handlowych. Musimy wszelkiemi siłami popierać dążenie i zmysł do dalszego kształcenia się, jeśli chcemy uzyskać stąd owoce. Lata inflacji, które przez zrównanie zarobków unicestwiły wszelkie dążności, powinny wywietrzeć z głów wszystkich uczestników, tylko indywidualna wydajność powinna być ceniona i uznawana.

Wybór kroju pisma do nowych zamówień zależy od rodzaju zdarzających się robót. Do zasadniczego stanu posiadania każdej wartościowej drukarni należy jednak pewna ilość klasycznych krojów pisma. Życzenia i smak każdej grupy klijentów powinny być starannie obserwowane.

Wszystkie wzory krojów pisma, używanych w odlewniach, nawet krojów nie będących w użyciu, powinny znajdować się nietylko w kantorze drukarni, ale i w rękach starszych zecerów i składaczy, aby personel otrzymywał coraz to nowe pobudki do nowych pomysłów. Za pomocą kosztownych, wartościowych wzorów, stosowanych w użyciu, wykonywa się nadzwyczaj ważna praca wychowawcza, dążąca do odbudowy, która w praktyce musi być o wiele więcej wyzyskana.

3. Odbudowa organizacyjna.

Organizacja przedewszystkiem polega na skojarzeniu sił. Należy ustanowić szybką, pozbawioną tarć współpracę między kantorem i pracownią. Dokładne piśmienne zarządzenia dla wszystkich oddziałów zakładu są niezbędne; należy starać się o punktualne dostarczanie papieru, terminy dostaw muszą być dotrzymywane.

Zdolność wykonawcza powinna być możliwie naprzód wypróbowana, aby wszelkie konieczne zarzą-

*) Pod nazwą transportów wewnątrz zakładów należy rozumiec wszelkie związane z produkcją przenoszenia materjałów, półfabrykatów i fabrykatów, które powinny być dokonywane najkrótszemi drogami i w najkrótszym czasie.

dzenia, dotyczące wykonania pracy, personelu, możliwości dostawy mogły być we właściwym czasie wydane. Równomierne napięcie zatrudnienia jest najzyskowniejszym sposobem prowadzenia zakładu przemysłowego, zarówno przeciążenie jak i brak pracy powodują straty. Na wszystkich ważniejszych stanowiskach powinni być ustanowieni zastępcy, którzy w razie choroby, urlopu i t. p. przejmowali by pracę automatycznie i zapewniali przez to jej ciągłość i nieprzerwane wykonanie wszelkich robót.

Statystyka pracy jest ważną pomocą przy organizacji zakładu przemysłowego. Była ona bezcelową w czasie inflacji, teraz jednak jest obowiązkiem każdego drukarza wyprowadzać średnią z cen własnych, ustanawiać dokładne dane o wydajności poszczególnych wydziałów zakładu i o najlepszem wykorzystaniu swych maszyn. Gruntownem założeniem musi tu być obliczenie wszystkich godzin pracy personelu czynnego, nietylko godzin produkcyjnych, ale i rozkładania, przerw, godzin nieobecności płatnych i bezpłatnych. Godziny nieprodukcyjne mogą unicestwić wszelki zarobek, jeśli nie będą kontrolowane i zmniejszane do możliwie najmniejszych rozmiarów. Nieprodukcyjne wynagrodzenia stanowią obok kosztów handlowych i kosztów naprawy najważniejszą część ciężarów i błądzimy w zupełnych ciemnościach dopóty dopóki każdy zakład przemysłowy nie wie w dokładnych liczbach ile wypłaca wynagrodzeń produkcyjnie a ile nieprodukcyjnie. Nawet niepłatne godziny nieobecności pracowników stanowią straty dla interesu, ponieważ rozkład kosztów pada na mniejszą ilość godzin pracy a techniczne urządzenia są mniej wyzyskiwane.

Gdzie tego dotąd nie było tam należy wprowadzić kontrolki pracy, które dają obrachunek wydajności całego czasu pracy, aby właściciel był w stanie dowieść rzetelności swoich cen.

W tym wypadku powinniby wszyscy współpracownicy zakładu przemysłowego dążyć ku jednemu celowi, ponieważ chodzi tu o wspólną egzystencję.

W tych kontrolkach pracy należy głównie ustalać czas trwania przerw z dokładnem oznaczeniem przyczyn. W usunięciu, a przynajmniej możliwem ograniczeniu przerw, leży interes każdego. Robotnikowi godziny przerw sprawiają tylko przykrość, gdy traci wiele godzin przy poszukiwaniu linij, gdy musi czekać na papier, gdy rewizje trwają długie godziny, gdy brak pracy zmusza go do próżnowania, i praca staje się istotnie przyjemniejszą, gdy przyczyny przerw znikają.

Ostanim wyrazem statystyki pracy powinny być dostosowane do właściwości odnośnego przemysłu starannie prowadzone książki, w których dochodowość każdego działu interesu przemysłowego byłaby uwidoczniona. Ulepszenia są możliwe tylko wtedy, gdy jest wiadomem, które działy danego zakładu przemysłowego dawały zysk, a które straty. Zestawianie miesięcznych bilansów brutto zabezpiecza od strat, gdyż inaczej duże błędy ukrywają się i ujawniają dopiero przy zamknięciu rocznem.

4. Kupiecka odbudowa.

Przezorność nakazuje, by każda wydana robota była obliczoną. Każda kalkulacja powinna być sporządzaną na podstawie najnowszej taryfy cen, każda inna forma obrachunku powinna z niemieckich drukarń zasadniczo zniknąć. Za papier należy podawać najnowszą cenę rynkową, do której dodać koszt przewozu, pozostałe koszta i pewien procent na zysk. Papier, leżący dłużej, obciążony jest istotną stratą na procentach, która musi być uwzględniona, jeśli nie chcemy dopuścić omyłek przy ustanowieniu ceny sprzedażnej.

Należy zwrócić szczególną uwagę na pracę zdobywania zamówień. Wygodnie jest szukać dróg nowych. Należy użyć jaknajwiększego starania o przywrócenie tak często dawniej zdarzającego się ścisłego stosunku zaufania między klientem a drukarzem, musimy wyzbyć się pozostałości z czasów inflacji i stosunków powojennych. Zupełna solidarność pracy będzie tu pomocną.

Nowe potrzeby należy zbudzić, aby powiększyć możliwości zyskania zamówień. Każdy stały klient musi być zbadany, czy zwraca się do danego zakładu z całem zapotrzebowaniem, jeżeli zaś nie, należy ustalić przyczyny, czemu tak się dzieje. Za wszystkie powtarzające się roboty bieżące należy ceny ponownie obrachowywać, wystawiając taryfowe obliczenie obok cen łącznych. Do tego dochodzi czas istotnie zużytkowany jako koszt własny.

O ile zamówienia oparte są na umowach, muszą umowy te być w ręku kierownika zakładu dla dokładnego ich spełnienia, aby wszystko we właściwym czasie było dane do wykonania.

Ajenci podróżujący i przedstawiciele muszą być pod dobrym kierunkiem, muszą być kształceni, aby dobrze doradzali klientom, a z drugiej strony by tylko te zamówienia uzyskiwali, które są dla danej drukarni pożądane. Musimy się przyzwyczaić nie przyjmować zamówień bez wyboru, lecz zawsze myśleć o ich zyskowności. Często bywa dogodniej zamówienie jakieś dać do wykonania zaprzyjaźnionemu zakładowi, wyspecjalizowanemu w tego rodzaju robotach, niż wykonywać je samemu.

Wykształcenie fachowego i handlowego personelu należy dostosować do potrzeb danego zakładu. W miarę możności należy i do kantoru brać ludzi fachowych, aby zapewnić właściwe załatwianie wszelkich spraw. Każda zdolna do pracy firma powinna dbać o odpowiedni swój rozwój. Urządzenia biurowe powinny być zgodne z postępem, składy powinny być starannie prowadzone, aby każdej chwili można było wszystko znaleźć.

Zakończenie.

Moje wywody o odbudowie chciałbym streścić w życzeniu, by wszystkie niemieckie drukarnie wyzwoliły się nareszcie z biernej cierpliwości, cechującej ostatni dziesiątek lat. By nie pozwoliły robotnikom i klientom popychać się i gnębić, lecz w uznaniu naszych wysokich celów zdolne były prowadzić dla dobra całego przemysłu czynną politykę wydajności i cen w świadomości jak wielkie znaczenie ma przemysł drukarski dla gospodarczej odbudowy naszej niemieckiej ojczyzny, będąc twórcą środków do porozumienia między produkcją a spożyciem, między podażą a popytem. Zakończę zaś słowami wygłoszonemi przez pana radcę tajnego Duisburga na ostatniem posiedzeniu państwowego związku niemieckiego przemysłu:

„Jeśli gorzej idą sprawy,
Zdwajaj siły dla naprawy!"

JESZCZE O CZYTELNYM RĘKOPISIE

W jednym z poprzednich numerów naszego pisma staraliśmy się w należyty sposób udowodnić, jak wielką przeszkodą wydajnej pracy w drukarstwie jest małoczytelny, nie przepisany na maszynie rękopis.

Do sprawy tej wracamy ponownie, pragnąc nadto zwrócić uwagę klijenteli drukarskiej na nieodzowną potrzebę przystosowania się do kilku zasadniczych wymagań przemysłu, poszanowanie których leży zarówno w interesie wytwórców jak i odbiorców.

Ogólna gospodarczo-ekonomiczna sytuacja, w jakiej znalazł się świat po okresie wielkiej wojny, oraz ciężkie przesilenie finansowe, jakie większość krajów europejskich obecnie przeżywa, skłaniają ludzkość do szukania skutecznych środków zaradczych, mających za najgłówniejsze swe zadanie podniesienie wydajności pracy oraz skrupulatne unikanie wszelkiego rodzaju strat czasu i niepotrzebnych kosztów robocizny. Przy dostatecznem zrozumieniu stanu rzeczy i celowości zamierzeń, należy energicznie zerwać z całym szeregiem utartych zwyczajów, tradycji i przyzwyczajeń, które może w „dawnych lepszych czasach" mogły być tolerowane, a hołdowanie którym w czasach dzisiejszych dowodzi jawnego i świadomego marnotrawstwa.

Wszyscy poważni autorowie dzieł traktujących o nowoczesnej organizacji pracy zwracają niemałą uwagę na to, jak w wielu wypadkach klijentela przez swe niewczesne żądania, przez niechęć podporządkowania się pewnym słusznym nakazom harmonijnego współdziałania z wytwórcą, przez przesadne uznawanie zasady „płacę, więc żądam" naraża siebie i zakład, który ją obsługuje, na poważne straty.

W dziedzinie drukarstwa *rękopis absolutnie czytelny, a takim może być tylko rękopis przepisany bez błędów na maszynie, jest najważniejszym podstawowym czynnikiem wydajnej pracy składacza* i tylko takie rękopisy powinny być przez klijentelę drukarniom dostarczane.

Na naszym terenie przyjmowanie od klijenteli wyłącznie wzorowych rękopisów nie jest jeszcze w całej rozciągłości stosowane. Ciężkie, nieprzyjazne warunki, w jakich polski przemysł graficzny pracuje, zniewalają wielu właścicieli drukarń do kapitulowania ze swych słusznych fachowych wymagań, gwoli niezrażania klijenteli. Przytłoczeni fatalnemi konjunkturami, niejednokrotnie zmuszeni są do spełnienia wszelkich życzeń i kaprysów klijenta, aby tylko otrzymać jaką taką robotę, aby przeżyć „dziś", nie bacząc jaki w końcu roku wypadnie rachunek ich zysków i strat.

Taki anormalny stan jednakże wiecznie trwać nie może. Nastąpić musi w końcu szereg zmian na lepsze oraz dostateczne zrozumienie przez klijentelę, że jest ona powołaną narówni ze wszystkimi do poszanowania tego najkapitalniejszego ekonomicznego zagadnienia doby współczesnej, jakiem jest „współochrona pracy".

Wszystkie udoskonalenia techniczne, jakie wynalazczy genjusz ludzki daje przemysłowi graficznemu w postaci wysoce wydajnych maszyn do składania, wszelka sprawność i wirtuozostwo dokładnie wyszkolonych składaczy, cały ten zbiorowy wysiłek, mający za najgłówniejsze zadanie dać w jaknajkrótszym czasie maximum efektu pracy przy minimum fizycznego i nerwowego wyczerpania składacza, — wszystko to jest rujnowane, lub w najlepszym razie grubo ograniczane nieczytelnym rękopisem. A już prawdziwą klęską jest, jeśli składacz otrzyma do składania rękopis pisany w języku obcym, którego nie zna. W tekstach np. francuskich, pisanych ręcznie, nawet jeśli pismo jest względnie wyraźne, trudno jest składaczowi odróżniać poszczególne litery (jak np. n, u, v, r, o, a i t. d.) Składacz nie rozumiejąc słów i nie znając ortografii języka, składa literę po literze *na zasadzie jedynie wzrokowego odróżniania kształtu każdej oddzielnej litery.* Nic też dziwnego, że skład z takiego rękopisu zawiera olbrzymią ilość błędów. O ile skład uskutecznia się ręcznie, to jest jeszcze pół biedy, gdyż mylnie wstawione czcionki zastępujemy w korekcie właściwemi; natomiast jeśli skład jest robiony na linotypie, t. j. maszynie, która jak wiadomo odlewa całemi wierszami, a nie pojedyńczemi literami, wystarczy wówczas, aby w każdym wierszu był choćby jeden błąd, a wtedy cała robota idzie na marne. Przy składaniu tekstu w językach obcych nierzadko się zdarza, że cały skład przy pierwszej korekcie idzie do kotła i wszystko trzeba składać nanowo. Dlatego też, o ile drukarnie nie posiadały składaczy, gruntownie znających ortografję języków obcych, składać można teksty w tych językach wyłącznie z rękopisów przepisanych bez błędów na maszynie. Zabezpiecza to od marnotrawstwa czasu, straty materjału i ogranicza ilość korekt.

Następnem słusznem żądaniem drukarza jest, aby korekty, robione przez klijenta, wykonane były przez niego dokładnie i szybko. Klijent, który przetrzymuje korekty, psuje wszystkie szyki drukarza: opóźnia termin wykonania roboty, przedłuża czas jej trwania, a przez to skazuje drukarza na różnorodne straty, gdyż unieruchamia jego narzędzia pracy, jakim jest materjał drukarski, t. j. czcionki, linje, rygi, sztabiki i t. d.

Ideałem racjonalnej eksploatacji zakładu drukarskiego jest, aby maszyny i materjał drukarski były stale uruchomione, aby stale pracowały, dlatego też należy unikać wszelkiego więzienia i unieruchamiania materjału czcionkowego. Przez punktualne, szybkie

zwracanie korekt, dokładnie uskutecznionych, klijent jednocześnie nie naraża siebie i drukarza na ewentualne scysje, jakie wynikać mogą z racji słusznego żądania przez drukarza pewnych dopłat, jako ekwiwalentu za straty, poniesione przez unieruchomienie materjału, a czego w wielu wypadkach klijent nie rozumie, wynosząc przykre, a zgoła fałszywe wrażenie, że drukarz chce go wyzyskać.

Do kategorji słusznych wymagań drukarza zaliczyć należy żądanie, aby druk na maszynie wykonany był w całym nakładzie natychmiast po ostatniej korekcie. Materjał czcionkowy lub odlewniczy z linotypu nie mogą próżnować. Obrót czcionką i metalem musi być ciągły i bez przerw; dlatego też, jeśli w interesie klijenta zachodzi nieuchronna potrzeba przetrzymania układu i odłożenia druku na później, to taki klijent musi być przygotowany na koszty dodatkowe. Wszak w metalu uwięziony jest poważny kapitał. Jeśli drukarz za przetrzymywanie układu otrzyma tylko procenty od unieruchomionego w ten sposób jego kapitału, to tylko pozornie zdawać się może, że sprawa jest należycie załatwiona. W gruncie rzeczy taki ekwiwalent jest niewystarczający, a jedyne rozwiązanie, w szczególności mając na uwadze dzisiejsze konjunktury, widzimy w wyłożeniu przez klijenta w gotówce całkowitej wartości unieruchomionego materjału. Staje się on jego właścicielem i może go później łatwo sprzedać, gdyż zawsze znajdzie chętnych nabywców. Takie kupno metalu na własność rozwiązuje sprawę w wypadku unieruchomienia jedynie układu maszynkowego, bowiem jeśli układ jest ręczny, to kupno układu na wagę nie może mieć miejsca i nie zabezpiecza drukarza od strat, gdyż w kasztach pozostają mu zdekompletowane pisma, któremi niepodobna już dalej pracować. W tych razach wypada jedynie posługiwać się stereotypją. Wszystkie koszty matryc i odlewów muszą obciążyć wtedy klijenta.

Ponadto wypada nam dodać, że jeśli drukarnia posiada tak wielkie zapasy metalu, że żądanie klijenta przetrzymania przez dłuższy czas układu nie sprawia jej różnicy — tem lepiej dla klijenta, lecz o drukarni takiej można śmiało powiedzieć, że jest eksploatowaną nieracjonalnie i nieekonomicznie, gdyż stale nieprodukcyjnie więzi pewien kapitał w metalu, który nie pracuje.

H. B.

KRONIKA

Walne Zebranie Członków Towarzystwa Kształcenia Zawodowego Grafików.

Zarząd T-wa Kształcenia Zawodowego Grafików, w myśl § 13 Statutu zawiadamia, że w dniu 15 grudnia r. b. w lokalu Szkoły (ul. Składowa Nr. 3) odbędzie się o godzinie 5½ po południu Doroczne Walne Zgromadzenie Członków Towarzystwa. W razie nieprzybycia w tym terminie dostatecznej liczby osób, następne zebranie odbędzie się w tymże dnu i lokalu o godzinie 6½ p. poł. i uchwały jego ważne będą bez względu na ilość obecnych.

JAK NALEŻY OBLICZAĆ WYNAGRODZENIE ZA CZAS URLOPU PRZY ZREDUKOWANEJ PRACY. Wyjaśnia się, iż w myśl Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dn. 10/VI 1923 r. VIII § 27 „w wypadku gdy pracownik pracuje w przedsiębiorstwie mniej niż 6 dni w tygodniu, płaca za jeden dzień urlopu może być niższa od normalnego dziennego zarobku pracownika w tym stosunku, w jakim przeciętna ilość dni pracy na tydzień w poprzedzającym urlop trzymiesięcznym okresie, mniejsza jest od 6-u.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej wyjaśniło również, iż przy systemie płac niezwiązanych z płacą dniówkową (zarobek tygodniowy i za godzinę pracy) w razie redukcji godzin pracy w tygodniu, płaca za jeden dzień urlopu może być niższa od normalnej płacy za 8 godzin pracy w tym stosunku, w jakim przeciętna ilość godzin pracy na tydzień w poprzedzającym urlop trzymiesięcznym okresie, mniejsza jest od 46-u.

PODARUNEK GWIAZDKOWY USTĘPUJĄCEGO RZĄDU. Jak się okazuje, powódź podatków skarbowych i komunalnych, która szczególnie wzbiera w listopadzie i grudniu, jeszcze nie dosięgła swego szczytu i czeka nas nowa niespodzianka: mianowicie, cena świadectw przemysłowych została podniesiona blizko o 30 pro. w porównaniu z rokiem ubiegłym! Podwyżka ta jest oparta na art. 119 i 120 nowej ustawy o podatku przemysłowym, mocą których związki komunalne mają prawo pobierać podatki do wysokości 30 proc. ceny patentów, a minister Skarbu w porozumieniu z Min. W. R. i O. P. i Min. Przem. i Handlu może ustalić dodatki dla szkolnictwa zawodowego do wysokości 20 proc. ceny świadectw przemysłowych.

Ponieważ cała nasza dotychczasowa polityka podatkowa była ciągłym eksperymentem nad żywym organizmem społeczeństwa, nic dziwnego, że powyższe resorty pochopnie skorzystały z maksymalnej granicy tych uprawnień i ceny patentów wobec tego wyniosą: I kat. — zł. 3.100 (zamiast 2.425 w r. ub), II kat. — zł. 620 (zamiast 485 zł.) i III kat. — 124 zł. (zamiast 97 zł.): W tymże stosunku podwyższone zostały ceny świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe.

Potrzeby samorządowe i szkolnictwa zawodowego, są to wprawdzie rzeczy niezbędne i doniosłe; spis tych potrzeb, wysuwanych przez rozwój postępu społecznego, moglibyśmy przedłużyć z łatwością. Ale przecież „nie odrazu Kraków zbudowano", a ściągnięcie nowego 30 proc. dodatku od zrujnowanego i zadłużonego kupiectwa jest obecnie rzeczą niedopuszczalną!

„Nie trzeba uchwalać podatków, których ściągnąć nie można", powiedział b. premjer w swym śpiewie łabędzim — ostatniej mowie na plenum sejmowem. Nie zwalnia to jednak wykonawców od obowiązku liczenia się z przestrzenią i czasem, szczególnie o ile ustawa zakreśla tylko najwyższą granicę świadczenia, nie ustalając jego minimum.

Zastaw się, a postaw się! Co to kogo obchodzi, że już niema nawet co zastawiać?

(Tyg. Handl. Nr. 47).

CENA ŚWIADECTW PRZEMYSŁOWYCH NA ROK 1926. Izba Skarbowa w Warszawie wzywa właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych oraz wykonywujących osobiste zajęcia przemysłowe w m. st. Warszawie do wykupienia świadectw przemysłowych na rok 1926.

Świadectwa przemysłowe wydawane są w uruchomionych w tym celu specjalnych kasach skarbowych:

1) Przy I urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych (Długa 42), dla przedsiębiorstw znajdujących się w obrębie okręgów wymiarowych 1, 3, 4 i 8, (Bielańska 18) dla przedsiębiorstw, znajdujących się w obrębie okręgów wymiarowych 9 i 10, (Ludna 9) dla przedsiębiorstw znajdujących się w obrębie okręgów wymiarowych 2, 5, 6 i 7.

2) Przy drugim urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych (Nowolipki 10), dla przedsiębiorstw, znajdujących

się w obrębie okręgów wymiarowych 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17 i 18.

3) Przy III urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych (Nowogrodzka 60), dla przedsiębiorstw znajdujących się w obrębie okręgów wymiarowych 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, i 26.

4) Przy IV urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych (Nowogrodzka 60), dla przedsiębiorstw, znajdujących się w obrębie okręgów wymiarowych 27, 28, 29, 30, 31 i 32.

5) Przy V urzędzie skarbowym podatków i opłat skarbowych (Wileńska, róg Inżynierskiej), dla przedsiębiorst, znajdujących się w obrębie okręgów wymiarowych 33, 34 i 35.

Kasy przyjmować będą opłaty od godz. 8 i pół do godz. 1-szej codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Celem otrzymania świadectwa przemysłowego osoby zainteresowane winny zgłosić się do kasy z odpowiednio wypełnioną deklaracją. Blankiety deklaracji otrzymać można bezpłatnie w miejscach wydawania świadectw przemysłowych oraz w oddziałach urzędów skarbowych przy ul. Miedzianej 8 i Marszałkowskiej 56. Podatnicy ponoszą całkowitą odpowiedzialność za wykupienie należytego świadectwa przemysłowego, odpowiadającego właściwej kategorji przedsiębiorstwa. Ceny świadectw przemysłowych na r. 1926 w m. st. Warszawie, wraz z dodatkami na rzecz miasta st. Warszawy i szkół zawodowych wynoszą.

Na przedsiębiorstwa handlowe kat. I zł. 3.100, kat. II zł. 620, kat. III zł. 125, kat. IV zł. 46.50, kat. Va zł. 77.59, kat. Vb zł. 23,50. Na przedsiębiorstwa przemysłowe kat. I zł. 9,300, kat. II zł. 6,290, kat. III zł. 3,100, kat. IV zł. 930, kat. V zł. 310, kat. VI zł. 186, kat. VII zł. 98, kat. VIII zł. 23,25.

Cena karty rejestracyjnej na sklad wynosi zł. 15.50. Na zajęcia przemysłowe, kat. I dla ekspedytorów nie utrzymujących oddzielnych kantorów i pracowników 620, kat. II a) dla pośredników giełdowych (maklerów) na giełdzie warszawskiej 620, b) dla wszelkiego rodzaju innych pośredników handlowych 232.50, kat. III dla inspektorów i ajentów towarzystw ubezpieczeniowych przewozowych, komunikacyjnych i instytucji kredytowych, o ile prowadzą operacje bez utrzymywania oddzielnych biur 77.50, kat. IV dla komiwojażerów 155.

Świadectwa przemysłowe wykupione być mają przed d. 31 grudnia 1925 r., po tym zaś terminie będą doliczane kary za zwłokę 4 procent miesięcznie.

Celem uniknięcia natłoku przy kasach, Izba Skarbowa wzywa zainteresowanych do bezzwłocznego wykupywania świadect i nieodkładania wpłaty na dnie ostatnie, gdyż kasy skarbowe więcej jak 1000osób dziennie nie będą w stanie załatwić.

SANKCJE KARNE.

Płatnicy, którzy nie nabyli żadnego świadectwa przemysłowego, podlegają karze pieniężnej od 3—30-krotnej (w rozp. wykonawcz. — 20-krotnej.) Nabycie świadectwa przemysłowego niższej ceny podlega karze do wysokości 3-krotnej kwoty, stanowiącej różnicę między ceną właściwego, a posiadanego patentu". Zgodnie z istniejącą praktyką, nałożenie kary jest możliwe tylko na skutek ustalenia przy lustracji odnośnych uchybień: samo zaś spóźnione wykupienie świadectwa jeszcze przed lustracją nie wywołuje sporządzenia protokułu, lecz tylko policzenie kary za zwłokę w wysokości 4% miesięcznie.

CZY MOŻLIWE JEST ROZŁOŻENIE CENY PATENTÓW NA RATY? Kwestja ta jest obecnie poruszana na łamach prasy codziennej i zawodowej. Istotnie zbieżność terminów II raty podatku obrotowego (10 grudnia), dochodowego (15 grudnia), majątkowego (¼ części dopłaty do pierwszych 3-ch rat) i odroczonego do grudnia państw. podatku od lokali, czyni wykupienie patentów w końcu roku nader uciążliwem, i odnośne ulgi byłyby wielce pożądane. Niestety kategoryczne postanowienie art. 30 Ustawy stanowi formalną przeszkodę do jakiejkolwiek zmiany poza trybem ustawodawczym dotychczasowego obowiązku wykupywania świadect na cały rok zgóry. Jednakże przy dobrych chęciach Ministerstwo Skarbu mogłoby jeszcze przed końcem roku uzyskać zgodę ciał ustawodawczych na wprowadzenie w drodze wyjątku na r. 1926 wykupywania patentów półrocznych lub też inne ulgi uwzględniające ciężkie położenie handlu i przemysłu.

PODATEK PRZEMYSŁOWY. Podatek przemysłowy od obrotu, osiągnięty w m-cu październiku, dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat miesięcznych, jest płatny w ulgowym terminie do dn. 29 listopada.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w I półroczu 1925 r., jest płatny w 3 równych ratach bez odsetek za odroczenie.

I rata — do 20 listopada r. b. (przedłużono), II rata — do 10 grudnia r. b.; III rata — do 31 stycznia 1926 r.

Niezapłacenie w terminie jednej z rat powoduje wymagalność całej należności podatkowej oraz karę 4 proc. za zwłokę, licząc od 45-go dnia po otrzymaniu wezwania płatniczego.

PODATEK DOCHODOWY. Podatek dochodowy za rok 1925 płatny jest w dwóch rocznych ratach bez doliczenia odsetek za odroczenie:

I rata do 15 listopada, II rata do 15 grudnia.

Skutki niezapłacenia w terminie jednej raty są takie same. jak przy uchybieniu terminu rozłożonego na raty podatku przemysłowego.

Tym płatnikom, którzy przy składaniu zeznania do dn. 1 lipca 1925 r. pomimo obowiązku nie uiścili połowy podatku dochodowego, doliczana będzie kara 4 proc. za zwłokę.

OFERTA CZY CENNIK. Jeżeli sprzedawca wystosowywa pismo do klienta swego, ofiarowując temuż jakiś towar, nie wyszczególniając dokładnie ilości towaru, to w myśl orzeczenia Izby Piątej Sądu Najwyższego — pismo takie nie jest ofertą, lecz cennikiem. Np. szewc w liście wysłanym do odbiorcy swego S., oznajmia, że byłby gotów odstąpić swój zapas butów w najlepszym gatunku po cenie 25 złotych za parę, a nie wyszczególnia dokładnie ilości posiadanego przez siebie zapasu względnie ilości towaru. ofiarowanego na sprzedaż. List taki nie może być bynajmniej uważany za ofertę, a jest tylko zwykłym cennikiem, na podstawie którego szewc obowiązuje się odstąpić wymieniony w tymże cenniku towar za cenę tam wyszczególnioną.

ZAŁĄCZNIKI DO ODWOŁAŃ. Odwołanie wniesione w odpowiednim terminie bez załączników nie może być uznane za spóźnione. Załączniki mogą być przedstawione po terminie na złożenie odwołania.

ODWOŁANIE BEZ OPŁATY STEMPLOWEJ. Wniesienie odwołania bez opłt stempelowej nie może spowodować jego odrzucenia. Urząd Skarbowy, który otrzymał takie odwołanie winien zawiadomić petenta, że odwołanie nie będzie rozpatrzone aż do czasu uiszczenia opłaty stemplowej.

WYSTAWA POLSKIEJ KSIĄŻKI W BRUKSELI. Dnia 28 z. m. otwarta została w Brukseli wystawa polskiej książki i grafiki, zorganizowana przez Tow. „Musee des Livres", przy poparciu Tow. przyjaciół Belgji w Warszawie. Uroczystości otwarcia dokonał belgijski minister oświaty Hysmans. Wystawa, obejmująca około 500 eksponatów, zdobyła sobie odrazu wielkie powodzenie. W związku z wystawą d. 3 b. m. odbył się w Brukseli odczyt p. Zuzanny Rabskiej o książce polskiej.

PŁACE PRACOWNIKÓW GRAFICZNYCH W WARSZAWIE

W myśl umowy zawartej w dniu 30 czerwca 1925 roku przez R. P. O. P. G. ze Zw. Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce — Okręg Warszawa i Związkiem Drukarzy Z. Z. P. ustala się niżej wyszczególnione płace tygodniowe pracowników drukarskich, obowiązujące od dnia 1-go grudnia 1925 roku aż do odwołania:

ZAWÓD	Płaca tygodniowa	Za godzinę pracy
DRUKARNIA:		
Składacze	109 50	2 38
Maszyniści	109.50	2.38
Pedalarze	82.10	1.78
Nakładacze wykwalifikowani	54.75	1.19
Odbieraczki	13.15	0 29
Pomocnik drukarski wykwalifikow.	54.75	1.19

W myśl umowy z dnia 25-go czerwca 1925 r. od dnia 5 grudnia obowiązuje przytoczone niżej minimum płacy tygodniowej pracowników w przemyśle litograficznym i fotochemigraficznym w Warszawie.

ZAWÓD	Płaca tygodniowa	Za godzinę pracy
LITOGRAFJA:		
Umdrukierzy	107.70	2.34
Maszyniści	107.70	2.34
Rysownicy (grawerzy i chromolitografowie)	107.70	2.34
Nakładaczki	43.10	0.93
Odbieraczki	16.15	0 35
Szlifierze	53.85	1.17
Bronzownicy	53.85	1 17
CYNKOGRAFJA:		
Fotograf siatkowy	107 70	2 34
„ kreskowy	91.55	1.99
Kopiści	91 55	1.99
Trawiacze	107.70	2.34
Retuszerzy	107.70	2.34
Efekciarki	75.40	1 64
Korektorzy	107.70	2.34
Monterzy (wykwalifik. stolarze)	75.40	1.64

UCZNIOWIE w ciągu roku po wypisie pobierają 75% minimum normalnego t. j. tygodniowo zł. 80 75 gr., za godz. 1 zł. 75 groszy.

Regulamin Pracy w Zakładach Drukarskich (wydanie nowe), obowiązujący od lipca 1925 r.; jest do nabycia w Sekretarjacie R. P. O. P. G. — Królewska 10; Tel. 16-66 (godz. 9 — 11 rano).

CENY ARTYKUŁÓW UŻYWANYCH W PRZEMYŚLE GRAFICZNYM W WOLNYM HANDLU HURTOWYM

NAZWA ARTYKUŁU	5/XII 1925 za 1 klg. Zł	gr.
PAPIERY:		
Kancelaryjny bezdrzewny	1	22
„ drzewny	—	85
Drukowy matowy	—	66
„ satynowany	—	75
„ ilustracyjny	—	90
Albumowy	—	85
Pocztówkowy kancelaryjny	1	35
„ drzewny	1	—
Bristol	1	75
Czerpany	2	60
Kredowy	2	70
Skoroszytowy	1	20
Pakowy angielski	—	85
Listowy	2	—
Pelour	1	90
Gazetowy rotacyjny	—	52
Słomkowy	—	75
FARBY CZARNE:		
Rotacyjna	1	40
Gazetowa	1	50
„ w puszkach	1	65
Dziełowa I	3	10
„ extra	4	14
Akcydensowa I	4	83
„ II	4	14
Ilustracyjna 000	9	49
„ 00	7	82
„ 0	5	18
Piórowa I	9	78
„ II	7	82
„ do ręcznych pras.	11	50
Umdrukowa	11	50
FARBY BIAŁE:		
Biel przezroczysta	5	52
„ kryjąca	4	60
„ kremserska	5	52
FARBY NIEBIESKIE:		
Milori	14	38
Cesarska	7	36
Paryska	14	38
Niebieska afiszowa	9	20
„ z połyskiem	14	38
Seledynowa laka	17	25
Niebieska trójbarwna	18	40
FARBY BRONZOWE:		
Sepia	3	68
Ugier	3	68
Terra di Sienna	3	68
FARBY ŻÓŁTE:		
Chrom I (jasny śr.)	7	02
Chrom II	5	06
Żółta afiszowa	5	06
„ trójbarwna	12	07
FARBY CZERWONE:		
Cynober sztuczny	11	00
Viktorja laka	8	74
Czerwona afiszowa	6	90
Uniwersal	14	03
Turecka	11	00
Helios	14	55
Karmin	21	28
Monopol	12	88
Kosmos	14	95
Geranium-carmin	23	58
Krapp	20	70
Czerwona trójbarwna	20	70
FARBY FIOLETOWE:		
Fioletowa afiszowa	12	19
Kopiowa fioletowa	31	97
Fioletowa średnia	20	47
„ czerwonawa	22	77
„ niebieskawa	18	75
FARBY ZIELONE:		
Zielona jedwabna	9	89
„ afiszowa	5	98
„ viridin	17	25
METALE:		
Ołów miękki hutniczy 2 razy przetapiany	1	30

NAZWA ARTYKUŁU	5/XII 1925 za 1 kg. Zł.	gr.
Cyna Banka	10	50
Antymon Regulus	4	20
Metal do maszyn do składania angielski	2	40
SMARY:		
Nafta	—	41
Oliwa do motoru	—	38.9
Benzyna	—	83.7
POKOST:		
Pokost słaby	4	10
„ średni	4	20
„ mocny	4	35
„ z połyskiem	7	19
MASA WALCOWA:		
Masa walcowa krajowa słaba	5	20
„ „ „ mocna	4	95
„ „ z domieszką	6	00
„ „ wiedeńska	7	00
FILCE do maszyn rotacyjnych szer. 175 cm. grub. 3 mm. mtr.	53	00
CERATA do maszyn litograf. cienka szer. 132 cm. metr	7	00
gruba „ 120 „ „	18	00
„ „ 132 „ „	20	00
TAŚMĄ do maszyn płask. 4 mm.	—	07
„ „ „ rotac. 22 „	—	40
SZMATY do czyszczenia maszyn klg.		
NUMERATORY nowe ręczne	—	95
aut. 4 zmian 6 cyfr. sztuka	62	50
5 „ „	57	50
MATRYCE do stereotypji suche o form. 48×65 cm. szt.	—	50
„ „ 52×70 „ „	—	50
LINJE mosiężne cienkie, kropkowane i półtłuste klg.	17	00

Uwaga: Do wszystkich powyższych cen należy dodać 20%.

CZCIONKI:

	do 25-75kg. za kg. zł.	75-150kg. za kg. zł.
Perl 5	13.20	—.—
Nonparel 6—7	9.60	8.70
Petit 8—9	7.90	7.25
Garmont 10—11	7.25	6.60
Cycero 12	6.90	6.25
	od 150 do 250	Powyżej 250
Perl 5	—.—	—.—
Nonparel 6—7	8 25	7.60
Petit 8—9	6.90	6.25
Garmond 10—11	6.25	5.80
Cycero 12	6.05	5.60

PISMA TYTUŁOWE:

w kompletach od 6 punkt. do 72 p.

6 punktów	za	kilogram	13.20	Zł
8	„	„	11.40	„
10	„	„	10.—	„
12	„	„	9.60	„
16	„	„	9.30	„
20	„	„	9.—	„
24	„	„	8.70	„
28	„		8.40	„
36	„	„	7.80	„
48	„	„	7.50	„
60	„	„	7.50	„
72	„	,	7.50	„

KLISZE: cynkowe kreskowe 12 gr. za cm. kwadratowy
„ „ siatkowe 15 „ „
„ „ otrawiane 22 „ „
minimum 50 cm. kwadrat.

Klisze 2-u tonowe — 80 gr. „ „ minimum kliszy 100 cm. kwadratowych.

Komplet 3-ch klisz do druku trójbarwnego 1 zł. 50 gr. za cm. kwadr.—takież otrawione 2 zł. 25 gr. Klisze na miedzi i mosiądzu 50% drożej.

SEKRETARJAT „RADY POŁĄCZONYCH ORGANIZACJI PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO" mieści się w Warszawie ulica Królewska 10, m. 17, telefon 16-66 (lokal Towarzystwa zakupów dla przemysłu graficznego"). Godziny urzędowe codziennie od 9 do 11 rano.

PRENUMERATA KWARTALNIE: Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 3 — OGŁOSZENIA ZA TEKSTEM 1/1 STRONA ZŁ. 150 — 1/2 STR. ZŁ. 80 — 1/4 STR. ZŁ. 45 — 1/8 STR. ZŁ. 25. POSZKIWANIE I OFIAROWANIE PRACY 50% TANIEJ.

Redaktor i Wydawca: HENRYK BORKOWSKI. Druk J. Cotty w Warszawie, Kapucyńska 7.